

## Czas kłamstw. Wielka Wojna i cyrkulacja plotek

**Słowa kluczowe:** plotka, I wojna światowa, przemoc, pogrom, propaganda

**Keywords:** rumour, World War I, violence, pogrom, propaganda

Wybuchowi I wojny światowej towarzyszył wysyp prorocत्व, plotek i pogłosek. Teorie spiskowe i szpiegomania, bliskie krewne plotki, krzewiły się bujnie na pożywe z powszechnej nieufności i tajemniczości otaczającej działania wojenne. Przykładów jest tak wiele i są one na tyle atrakcyjne, że znaleźć je można nie tylko w źródłach wspomnieniowych i urzędowych, lecz także w wielu opracowaniach, gdzie pojawiają się bądź na prawach historycznej anegdoty, bądź też jako element kulturowej i mentalnej analizy społeczeństwa w stanie mobilizacji. Jednym z najbardziej uderzających jest historia transportu złota, podróżującego rzekomo z Francji do Rosji poprzez Niemcy i Austro-Węgry. Pogłoska, której początków brytyjski historyk Alexander Watson dopatruje się w okolicach Geldern na pograniczu niemiecko-holenderskim (i równolegle, w nieco innej wersji, w praskiej żandarmerii), już w pierwszych dniach wojny ujawniła niszczycielską siłę nieformalnego obiegu informacji. Transport, na który początkowo miało się składać kilka aut, rósł w opowieściach do coraz większych rozmiarów, tajemniczy szpiedzy rzekomo przeładowywali złoto na furmanki i rowery, konwój miał się także rozdzielać dla zmylenia śladów. W efekcie przez ponad tydzień tysiące niemieckich, austriackich i węgierskich poddanych blokowało drogi, zatrzymując każdy wehikuł, który wydał im się podejrzany<sup>1</sup>. Plotka kosztowała życie kilkoro niefortunnych podróżnych, zszargała nerwy wielu innych, a nawet utrudniła działania wojenne państw centralnych. Na terenie Górnych Węgier (czyli dzisiejszej Słowacji) ofiarą nadgorliwości węgierskich żandarmów padł m.in. oficer wiozący odezwę Franciszka Józefa I do Polaków. Przejęcie kontroli nad sytuacją wymagało od władz długotrwałego wysiłku<sup>2</sup>.

Bogata literatura psychologiczna i socjologiczna poświęcona narodzinom i funkcjonowaniu plotek sugeruje, że największe stężenie osiągają w momentach kryzysu

---

<sup>1</sup> WATSON 2014, s. 77–78.

<sup>2</sup> BORODZIEJ, GÓRNY 2014, s. 199–201.

i narastającego napięcia podszytego egzystencjalnym strachem<sup>3</sup>. Takie warunki panowały przede wszystkim na froncie, gdzie szybko rozchodziły się fantastyczne opowieści o niebywałych okrucieństwach wroga (naturalnie zawsze z drugiej lub trzeciej ręki), zbliżających się ofensywach bądź odwrotach, nadciągającym bądź nienadciągającym zaopatrzeniu, zdradzie cywilów, a nawet o siłach nadprzyrodzonych, interweniujących na polu walki<sup>4</sup>. Tempo i zasięg rozchodzenia się takich rewelacji irytowały władze wojskowe, które wielokrotnie zakazywały żołnierzom powtarzania niesprawdzonych informacji, permanentnie przypominając, że milczenie jest złotem<sup>5</sup>.

Być może jednak to właśnie dążenie do objęcia kontroli nad dystrybucją informacji, wspólne dla wszystkich walczących państw, sprzyjało narodzinom kolejnych plotek i utrzymywało w obiegu zupełnie fantastyczne narracje. Kontrola zmniejszała bowiem podaż wiadomości, rozbudzając popyt na jakiegokolwiek wieści. W grę wchodziła cenzura wojskowa (z reguły mniej elastyczna) lub cywilna (bardziej liberalna), dotycząca przede wszystkim prasy codziennej. Inne periodyki, broszury i książki z reguły nie były obejmowane tak ścisłą kontrolą<sup>6</sup>. W państwach centralnych, podobnie jak w Rosji, za bardziej pożądaną uznano cenzurę wojskową, z opłakаныmi skutkami dla jakości informacji przekazywanych czytelnikom prasy. „Chętnie powiedzielibyśmy coś, aby ucieszyć naszą publiczność, ale cenzura trzyma nas w ryzach. Jakże chętnie wykrzyzelibyśmy całemu światu uczucia, przepelniające nasze serca, ale musimy milczeć” — utyskiwał jeden z najpopularniejszych austriackich sprawozdawców wojennych<sup>7</sup>. Jego życzenie okazało się zgodne z logiką rozwoju instytucji regulacji informacji. W prawie wszystkich walczących krajach prowadziła ona od cenzury do propagandy, w miarę jak rządy nabierały przekonania, że warto nie tylko strzec tajemnic, lecz także starać się aktywnie wpływać na morale wojska i cywilów<sup>8</sup>. Ostatecznie wyselekcjonowanym dziennikarzom pozwolono wykrzyzczyć przepelniające ich uczucia, oczywiście pod kontrolą.

Kontrola nastrojów była kwestią pilną zarówno na froncie, jak i na tyłach, zwłaszcza tam, gdzie sytuacja była napięta jeszcze przed 1914 r. Już w pierwszych dniach wojny stało się jasne, że struktura etniczna Europy Środkowo-Wschodniej wyjątkowo sprzyjała zamianie plotki w broń w walce politycznej. W Poznaniu, mieście-twierdzy na wschodnim pograniczu Rzeszy, napięcia polsko-niemieckie napędzały histerię szpiegowską; pierwszy alarm bombowy, wywołany przez torbę pozostawioną przez kogoś na ławce, wybuchł już 3 sierpnia<sup>9</sup>. W całej Europie dochodziło do spontanicznych wybuchów przemocy skierowanej przeciwko obywa-

<sup>3</sup> ALLPORT, POSTMAN 1947; FUSSELL 1989.

<sup>4</sup> COOK 2011, s. 21–31.

<sup>5</sup> COOK 2011, s. 26.

<sup>6</sup> BEURIER 2008, s. 322.

<sup>7</sup> Cyt. GÓRNY 2018, s. 62.

<sup>8</sup> MOLIK 2018.

<sup>9</sup> WATSON 2014, s. 76.

telom wrogich państw, a częściej przeciw osobom podejrzewanym o niewystarczającą nienawiść do wroga<sup>10</sup>. W Austro-Węgrzech nieufność administracji i wojska bardzo boleśnie dotykała Serbów, którym zarzucano zdradę państwa. W Rosji największymi poszkodowanymi stali się Żydzi oraz Niemcy, bezprawnie wysiedlani, pozbawiani majątku a niekiedy mordowani<sup>11</sup>.

Powszechne przekonanie o zdradzie Żydów — pisze Konrad Zieliński — deprecjonowało ich udział w wojnie. Paradoksalnie, obecność Żydów w szeregach świadczyła przeciw nim: jak — tłumaczono sobie — Rosja może wygrać, skoro w jej armii są zdrajcy i przyjaciele Niemców? Winą za niepowodzenia Rosjan na froncie obwiniano „Niemkę” (carycę) i Żydów. Wielu Rosjan było przeświadczonych, że to Żydzi prowadzą wojnę, posługując się jedynie Niemcami jako narzędziem. Czarna Sotnia rozpowszechniała informacje, że Żydzi sprzedają żołnierzom zatrutą żywność, a prasa w Rosji zaczęła rozpisywać się o przechodzeniu żydowskich żołnierzy na stronę niemiecką i austriacką. W każdym niemal Żydzie upatrywano szpiega, w związku z czym dowództwo rosyjskie zakazało korespondencji i porozumiewania się w jidysz, języku niezrozumiałym dla wojskowej cenzury<sup>12</sup>.

Rosyjska prasa — podlegająca skądinąd surowej cenzurze — od początku wojny prowadziła także kampanię przeciwko rosyjskim Niemcom i osobom o niemiecko brzmiącym nazwiskach. Usuwano ich z towarzystw i organizacji samorządowych (włącznie z naukowymi i kulturalnymi)<sup>13</sup>, a w maju 1915 r. doszło w Moskwie do kilkudniowego regularnego pogromu, podczas którego zniszczono ponad 700 sklepów, biur, magazynów i prywatnych mieszkań<sup>14</sup>. Wybuch przemocy nie doprowadził do oczyszczenia atmosfery. Przeciwnie, władze zaostrzyły swoją politykę wobec Niemców, podczas gdy poddani zasypywali je olbrzymią ilością denuncjujących ich niecne poczynania donosów<sup>15</sup>.

Wiadomości, sprawdzone lub nie, o prześladowaniach po drugiej linii frontu przyczyniały się do zaostrzenia konfliktów etnicznych na miejscu nawet wówczas, gdy związek pomiędzy jednym i drugim był wątpliwy:

Rozgłosu nabrał [latem 1914 r. — przyp. M.G.] przypadek Sokala, gdzie ludność rusińska powiadomiła Rosjan o wyjściu oddziałów austriackich z miasta, po czym zostało ono przez kozaków podpalone równocześnie w kilku miejscach. W następstwie tego Austriacy pędzili chłopów w odległe miejsca całymi wsiami z księżmi, nauczycielami, sędziami, pojmanymi studentami i gimnazjalistami, by postawić ich wszystkich przed sądem polowym za rusofilstwo. W dodatku w większych

<sup>10</sup> BAVENDAMM 2004.

<sup>11</sup> SCHUSTER 2004; PRUSIN 2005.

<sup>12</sup> ZIELIŃSKI 2005, s. 114–115.

<sup>13</sup> FULLER 2008, s. 242.

<sup>14</sup> DÖNNINGHAUS 2016.

<sup>15</sup> BOLDINA 2007, s. 49.

miastach przejście aresztowanych ścigało tłuszczę wrogo nastawioną do nieszczęsnych i żądną widoku egzekucji<sup>16</sup>.

W jaki sposób prześladowanie Rusinów przez opętanych szpiegomanią habsburskich wojskowych mogło odbić się zarówno na mieszkańcach imperium Romanowów, jak i na ludności okupowanych prowincji Austro-Węgier? Armia rosyjska wkraczająca do Galicji Wschodniej w mniemaniu swoich propagandystów nie tyle podbijała cudze kraje, ile raczej walczyła o oswobodzenie uciemionych braci, małosyjskiego szczepu wielkiego narodu rosyjskiego. Najprostsza i najpopularniejsza w armii odpowiedź na pytanie, kto ich właściwie gnębi, brzmiała: Żydzi<sup>17</sup>. W świetle takiego rozumowania brutalna polityka rosyjskiej armii wobec Żydów, pogromy i wypędzenia, nabierały charakteru działań odwetowych, a więc poniekąd uzasadnionych. Przemoc wyrosła z austriackiego fantazmatu zdrady Rusinów w pokrętny sposób usprawiedliwiała przemoc zrodzoną z antysemitckiego fantazmatu żydowskiej zdrady. W warunkach lokalnych, jak pokazuje w monografii wojennych Gorlic Kamil Ruszała, ludność dostosowywała się do zmiennej sytuacji, zasypując każdą aktualną władzę donosami na sąsiadów innej narodowości bądź wyznania<sup>18</sup>. Niekiedy oparta na pogłosce nienawiść kierowała się także przeciw własnym rodakom. Taki charakter miały reakcje polskich chłopów w Kongresówce, wyrażających obawę, że „panowie” wraz z nacierającymi Austriakami przywrócą pańszczyznę<sup>19</sup>.

Kierowanie wzburzenia poddanych przeciwko mniejszościom etnicznym i wyraźnie wyodrębnionym grupom społecznym mogło naturalnie służyć politykom dążącym do powiększenia swej władzy. Mogło także pomóc w odwróceniu uwagi od realnych problemów z zaopatrzeniem czy też od niepowodzeń na froncie. Zawsze jednak niosło ze sobą ryzyko destabilizacji stosunków wewnętrznych. Łatwiej było kreować informacje niż nimi zarządzać.

Plotki szerzyły chaos i sprzyjały przemianie werbalnych utarczek w patriotycznie usankcjonowaną przemoc. Przejście jednego w drugie było całkiem wyraźne, chociaż odłożone w czasie. Ale w wielu miejscach plotki ujawniły swoją siłę sprawczą w sposób jak najbardziej bezpośredni i natychmiastowy. Za ich sprawą nie tylko tysiące ludzi ruszyły na daremne poszukiwania transportu francuskiego złota. Karmiona strachem pogłoska, że wraz z wybuchem wojny z rynku zniknie towar, w całej walczącej Europie rzeczywiście błyskawicznie doprowadziła do opróżnienia półek. Podobny mechanizm przetrzebił skarbce banków, na co np. władze rosyjskie zdecydowały się zareagować, najpierw ograniczając maksymalne wypłaty, a następnie rzucając na rynek Królestwa Polskiego większą ilość srebrnych rubli<sup>20</sup>. Doskonały opis oddziaływania plotki na rzeczywistość przedstawił w pierwszych dniach wojny

<sup>16</sup> ACHMATOWICZ 2003, s. 365.

<sup>17</sup> ACHMATOWICZ 2003, s. 357.

<sup>18</sup> RUSZAŁA 2015, s. 141–144.

<sup>19</sup> PRZENIOSŁO 2007, s. 200.

<sup>20</sup> ACHMATOWICZ 2003, s. 219.

felietonista „Tygodnika Ilustrowanego”: pogłoska, że lada chwila zabraknie w Warszawie wody, skłoniła mieszkańców do zwiększonego poboru. W efekcie ciśnienie w sieci spadło na tyle, że woda rzeczywiście przestała płynąć<sup>21</sup>. W walce plotki z prawdą zdecydowane zwycięstwo odniosła ta pierwsza.

Obok zdrajców wewnętrznych — których najczęściej poszukiwano wśród mniejszości narodowych i wyznaniowych takich jak Żydzi czy rosyjscy Niemcy — drugim wdzięcznym obiektem zarówno plotek, jak i propagandy było okrucieństwo wroga<sup>22</sup>. Nie było to zjawisko nowe i oryginalne; motyw ten eksploatowano co najmniej od nowożytności, a bezpośrednio przed wybuchem I wojny światowej doszło w tej materii do wyraźnego ożywienia w kontekście wojen bałkańskich. Henrik August Angell, norweski oficer zasłużony zarówno dla historii wojskowości, jak i promocji narciarstwa, z oburzeniem zwracał wówczas uwagę na przepaść dzielącą rzeczywistość od jej wykrzywionego obrazu, utkanego z plotek, domysłów i propagandy:

Nie było dnia, aby europejska prasa nie pisała o okrucieństwie i niegodnym zachowaniu serbskich żołnierzy. Szczególnie w pamięci utkwiał mi korespondent z Budapesztu, który w czołowej angielskiej gazecie donosił o tysiącach Albańczyków zaszlachtowanych pomiędzy Kumanovem a Uşkubem (Skopje). Mieli oni zostać powieszani tak, że ich ciała tworzyły aleję. Było to bezczelne kłamstwo, ponieważ między Kumanovem a Uşkubem nie ma nawet jednego krzaka, na którym można by powiesić kota. W okolicach Kumanova rośnie kilkanaście topoli, ale w czasie gdy budapeszteński sprawozdawca zmyślał swoje historie żadni Albańczycy na nich nie wisieli. Za sprawą przypadku byłem właśnie w tym czasie w owym niewielkim mieście, zamieszkując w dodatku w domu komendanta policji. Towarzyszyłem mu w patrolach na ulicach miasta; wraz z oficerami przemierzałem pola bitew i pieszo podróżowałem śladem serbskiej i tureckiej armii. Musiałbym być ślepy, aby nie dostrzec choć śladu przynajmniej jednego z tych tysięcy powieszonych i głuchy, aby nic o nich nie usłyszeć<sup>23</sup>.

Kłamstwo tak bezczelne, że aż absurdalne (skoro przyroda nie pozwalała serbskim oprawcom nawet na utworzenie alei powieszonych kotów) oburzyło prostolinijnego Skandynawa, nie powinno było go jednak zaskoczyć. Jego sens i rola wydaje się bowiem oczywista. Po pierwsze zbrodnie należy pomścić, a więc — dopóki trwa walka — wizja niewinnych ofiar mobilizowała do walki z ich oprawcami. Po drugie barbarzyństwo zarzucane Serbom świadczyło, że nie są warci pomocy, a nawet uznania kulturalnego świata. Wielka Wojna przyniosła wiele podobnych historii, nad których wymyśleniem i dystrybucją pracowali z reguły ludzie inteligentni i wykształceni lepiej niż Henrik Angell. Brytyjski konstytucjonalista, oksfordczyk, a w latach

<sup>21</sup> „Tygodnik Ilustrowany”, 8 sierpnia 1914.

<sup>22</sup> O zdradzie i okrucieństwie w literaturze propagandowej w czasie I wojny światowej vide GÓRNY 2008.

<sup>23</sup> ANGELL 1914, s. 92–93, cyt. za: MILUTINOVIĆ 2010, s. 21.

międzywojennych jeden z redaktorów *Britanniki*, John Hartmann Morgan, nie zaważał się podpisać pod wieloma z nich, opisujących niebywałe okrucieństwa Niemców: „Młoda matka z okolic Bailleul nie była w stanie naparzyć wystarczająco dużo kawy dla dwudziestu trzech niemieckich żołnierzy, więc jeden z nich wetknął głowę jej dziecka do wrzącej wody”<sup>24</sup>.

Wiele takich opowieści oderwało się od swojego urzędowego źródła i zrobiło karierę, przenosząc się z ust do ust wśród żołnierzy Ententy. Taki „sukces” odniosła np. sfabrykowana przez brytyjski wywiad (do czego jeden z ówczesnych oficerów przyznał się kilka lat po wojnie) pogłoska o niemieckich fabrykach, które przerabiają tłuszcz poległych na mydło. Obok podobnie niepotwierdzonej historii kanadyjskiego żołnierza ukrzyżowanego podczas drugiej bitwy pod Ypres wiosną 1915 r. była to najpopularniejsza z pogłosek kursujących wśród Kanadyjczyków na froncie zachodnim. Być może fakt ten miał związek z reputacją Kanadyjczyków, o których mówiono (znów: bez dostatecznego potwierdzenia w faktach), że są wyjątkowo okrutni wobec jeńców<sup>25</sup>.

Można przypuścić, że taki efekt propagandy opartej na kłamstwie wcale nie zmartwiłby jej autorów i dystrybutorów. Ostatecznie chodziło im wszak właśnie o mobilizację własnych żołnierzy i o zmniejszenie prawdopodobieństwa, że zechcą fraternizować się z nieprzyjacielem. Taką rolę pełniły kursujące w niemieckiej i austriackiej prasie historie o żołnierzach rosyjskich, wydłubujących oczy i obcinających uszy jeńcom<sup>26</sup>. Wojna trwała jednak na tyle długo, że raz uruchomione narracje zaczynały żyć własnym życiem, niekoniecznie tak, jak życzyliby sobie ich twórcy. Działo się to tym częściej, że nie dbano o odpowiednie niuansowanie propagandowego przekazu. W zasadzie żołnierze na froncie i ich rodziny na tyłach mieli dostęp do tych samych gazet i docierały do nich podobne informacje, którymi zresztą w miarę możliwości wymieniali się w korespondencji i podczas urlopów. Historie pomyślane jako narzędzia mobilizacji, po przeniesieniu w inne miejsce działały inaczej. Jedną z takich historii zainicjował sensacyjny artykuł, wykorzystujący w sposób twórczy motyw barbarzyństwa wroga. „Prager Tagblatt” z końca grudnia 1917 r. donosił:

Wczoraj w godzinach porannych w gazowni na Simmeringu [w Wiedniu — przyp. M.G.] znaleziono zwłoki piętnastoletniego robotnika Karela Chaloupky. Krwawy ten czyn to jedna z najstraszniejszych zbrodni w dziejach kryminalistyki. Ustalono mianowicie, że z ciała ofiary wycięto kawałek mięsa. Boimy się nawet pomyśleć, jak sprawca spożytkował to mięso. Oględziny zwłok wykazały całkowicie zmiążdżoną czaszkę. Spodnie, które Chaloupka miał na sobie, zostały rozcięte, a z prawego uda wycięto aż do kości kawałek mięsa o rozmiarach 30 cm długości i 12 cm szerokości. Owego kawałka brakowało, sprawca musiał go zatem uprowadzić ze sobą. [...] W gazowni pracuje około 150 włoskich i rosyjskich jeńców wojennych<sup>27</sup>.

<sup>24</sup> MORGAN 1916, s. 91–92.

<sup>25</sup> COOK 2011, s. 31–33.

<sup>26</sup> BRUDEK 2010, s. 56.

<sup>27</sup> Cyt. Za: KONRÁD, KUČERA 2018, s. 114.

Z pozoru niewinna wzmianka na końcu sensacyjnej wiadomości wywołała prawdziwą burzę. Przez wielojęzyczną prasę Przedlitawii przetoczyła się wysoka, choć krótka fala spekulacji, zmierzających najczęściej do oskarżenia rosyjskich jeńców o kanibalizm. Kulminacja nastąpiła w drugiej połowie stycznia 1918 r., kiedy prasa doniosła o aresztowaniu dwóch rosyjskich pracowników gazowni na Simmeringu. Potem zainteresowanie sprawą opadło, a zbrodnia na Karlu Chaloupcie przestała zajmować dziennikarzy<sup>28</sup>.

W normalnych warunkach polowanie dziennikarzy na sensację miałoby co najwyżej wpływ na sprzedaż reprezentowanych przez nich tytułów. Warunki nie były jednak normalne. Potwierdzona przez słowo drukowane fama o jeńcach-ludojadach burzyła porządek publiczny, zmuszała do ściślejszej kontroli nastrojów społecznych i groziła zakłóceniem pracy zakładów zatrudniających jeńców. Wszystko to były już realne problemy walczącego państwa, nie zaś wyłącznie redakcji. Mobilizacja czy to do wzmożonej walki z wrogiem, czy też do wzmożonej czujności i większej produktywności na tyłach była zjawiskiem ze wszech miar pożądanym. Psychoza zbiorowa burząca porządek i zagrażająca funkcjonowaniu gospodarki wojennej — już nie.

U początków wielu wojennych plotek odnajdujemy kłamstwo bądź nieścisłość, niekiedy noszące ślady profesjonalnej roboty wykształconych propagandystów. Ta reguła nie uległa zmianie z chwilą zakończenia wojny. Struktury, mechanizmy i motywy propagandy nie przeszły zasadniczej przemiany, lecz raczej zwielokrotniły się w czasie licznych powojennych konfliktów o granice, zwłaszcza w Europie Środkowo-Wschodniej<sup>29</sup>. I podobnie jak w czasie Wielkiej Wojny raz puszczone w obieg uwalniały się spod kontroli, rozprzestrzeniając się jak ogień i czasami jak ogień niosąc zniszczenie i śmierć, na wschodzie Europy przede wszystkim ludności żydowskiej, podejrzewanej o zdradę<sup>30</sup>.

Ciekawy i oryginalny przypadek kontynuacji wojennych narracji to narastające lawinowo wiosną 1919 r. meldunki polskich jednostek wojskowych o silnych oddziałach bolszewickich złożonych z Chińczyków. W składzie wojsk bolszewickich rzeczywiście służyła bliżej nieznaną część kilkuset tysięcy masy chińskich robotników, zatrudnionych na terenie Rosji jeszcze w 1914 r.<sup>31</sup> Ich udział w walkach z Polakami nie był jednak tak znaczący, jakim chcieli go widzieć zaniepokojeni oficerowie, raportujący o silnych oddziałach na Polesiu, na zachodzie i północy Białorusi, w rejonie Baranowicz, na Wołyniu i w innych miejscach frontu w tym samym czasie. Prawdopodobnie skłonność do utożsamiania rosyjskiego zagrożenia z Azją zwielokrotniała pogłoski o takich egzotycznych bolszewikach. O strachu przed Chińczykami, którzy podobno strzelają do upadłego, nigdy się nie poddają i nie biorą jeńców, wspomina zresztą także literatura (na przykład *Lewa wolna* Józefa

<sup>28</sup> KONRÁD, KUČERA 2018, s. 116–118.

<sup>29</sup> Vide np. JARZĄBEK 2018.

<sup>30</sup> BORODZIEJ, GÓRNY 2018, s. 209–218.

<sup>31</sup> ALEXEEVA 2019.

Mackiewiczza). A jednocześnie te same meldunki wojskowe przynoszą od czasu do czasu całkiem przeciwne wiadomości: „Oficer wzięty do niewoli podaje, że w tych okolicach nie widział nigdy Chińczyków”<sup>32</sup>. W ten sposób po zaledwie kilku latach przerwy na ziemiach polskich powróciła (w nieco zmienionej formie) pogłoska, szerząca się tam już w 1914 r., kiedy w każdej chwili spodziewano się ofensywy sprzymierzonych z Rosją Japończyków<sup>33</sup>.

Nakreślony dotąd mechanizm funkcjonowania pogłosek w warunkach wojny wymaga pewnego uściślenia. Jeśli bowiem uznamy, że dezorganizujące życie na froncie i na tyłach plotki to dzieci i wnuki wiadomości przeinaczonych oraz czyste i intencjonalnej propagandy, milcząco przyjmujemy założenie, że gdzieś na początku tego łańcucha dezinformacji znajduje się ktoś, kto dysponuje wiedzą o stanie faktycznym i cynicznie manipuluje opinią publiczną. Wydaje się, że taki właśnie obraz miał przed oczami Marcin Zaremba, pisząc o poprzedniczce wielkiej trwogi w pierwszych latach niepodległej Polski: „Ówczesna trwoga była instrumentalizowana przez propagandę państwową, prasę ugrupowań politycznych, kościół katolicki. Może stanowić przykład zakończonemu sukcesem nowoczesnego zarządzania strachem”<sup>34</sup>.

Otóż można mieć wątpliwości, czy takie założenie jest prawdziwe. Od którego szczebla wojskowej hierarchii wzwyż pojawiają się oficerowie, którzy nie wierzą w masową obecność Chińczyków na Białorusi w 1919 r.? Czy wyższa szarża chroni przed uleganiem fantazmatom takim jak żydowska (rusińska czy niemiecka) zdrada? Świadcstw takich, jakie pozostawili niektórzy twórcy brytyjskiej propagandy, przyznający się po latach do własnych kłamstw, jest zaskakująco niewiele. Z drugiej strony nie brak wskazówek, że fanatyczny antysemityzm charakteryzował właśnie w szczególności rosyjską generalicję. Przejmujące świadectwo wiary w niesprawdzone pogłoski na najwyższych szczeblach władzy padło w okresie międzywojennym z ust człowieka jak mało kto predystynowanego do trzeźwego osądu rzeczywistości. Maximilian Ronge, szef austro-węgierskiego wywiadu, w swoich wspomnieniach wielokrotnie wspominał o niezwykłych wyzwaniach, przed jakimi stanęły kierowane przez niego służby, wyzwaniach przynajmniej w części wytworzonych przez własną wyobraźnię:

Stanęliśmy wobec wybuchu nienawiści, o jakim nie śnili najwięksi nawet czarownicy. [...] Sygnalizowano za pomocą okiennic — sposób prosty i nie budzący podejrzeń. Każde z trzech okien oznaczało jeden odcinek naszego frontu. [...] Zrozumiałe więc, że gdy kręciły się skrzydła wiatraka, wskazówki wieżowego zegara itp., a jakiś pocisk trafiał wówczas w cel, nasi żołnierze czuli się zdradzeni i sprzedani. [...] Wzdłuż Sanu Rosjanie położyli ukrytą linię telefoniczną, aby ułatwić swym przyjacielom porozumiewanie się. Żadna dyslokacja oddziału, żadna zmiana stanowiska dowodzenia nie mogła się tam dokonać tak, by natychmiast nie

<sup>32</sup> Meldunek z 5 sierpnia 1919, w: *O Niepodległą* 1999, s. 281.

<sup>33</sup> BORODZIEJ, GÓRNY 2014, s. 255.

<sup>34</sup> ZAREMBA 2012, s. 61.



dowiedział się o tym nieprzyjaciel. Podczas wizyty w kąpielisku Krynica, dokąd wycofało się galicyjskie namiestnictwo, wyjednałem u rządcy [powinno być: namiestnika] kraju Korytowskiego — bardzo zdziwionego i zmieszanego nieoczekiwanym rozszerzeniem się prądów rusofilskich — że w celu uspokojenia żołnierzy w rejonie operacyjnym zabroni się oświetlania domów stojących na wzgórzach. W całym kraju wykupiono gołębie pocztowe, a ich puszczenie podpadało pod paragraf prawa wojennego<sup>35</sup>.

Nie ma wątpliwości, że w czasie Wielkiej Wojny działali szpiegzy, istniały tajne kanały przesyłania wiadomości, a niekiedy wykorzystywano do tego celu nawet tak nietypowe środki jak dzwony (oczywiście tylko dopóty, dopóki nie zerwano ich i nie przetopiono na strategiczny surowiec). Czy jednak cywilni obywatele wrogich państw, internowani na terenie Austro-Węgier rzeczywiście zagrażali bezpieczeństwu państwa w stopniu tak wielkim, jak jeszcze po latach utrzymywał?

Czuwała jednak cenzura listów i paczek, niezwykle starannie sprawdzano też ciasta, kielbasy i gomółki sera, w których łatwo było ukryć noże, lonty, rozki z materiałem łatwopalnym, tubki ze żrącymi płynami itp. Również przekazywane nieraz tajnym pismem zlecenia sabotażowe stale wykrywał wydział cenzury Powszechnego Centralnego Biura rejestrów CK<sup>36</sup>.

Ronge, podobnie jak inni decydenci ogarnięci szpiegomanią i dający wiarę nawet najbardziej fantastycznym plotkom, potwierdza sugestię wysuniętą przez Williama W. Hagen. Amerykański historyk sądzi, że przemoc antyżydowska w czasie I wojny światowej nie tyle była skutkiem antysemitkiej propagandy, ile raczej jej przyczyną. Jak tłumaczy, pierwotne i decydujące dla wybuchu przemocy są emocje trawiące szerokie masy społeczeństwa<sup>37</sup>. Władza nie jest zdolna do kierowania nimi. Bardziej prawdopodobne, że się im podda. Inteligencja i przywilej lepszego dostępu do informacji, którym dysponowali ludzie tacy jak Ronge, nie czyniły ich odpornymi na fantazmaty zdrady czy fantastyczne pogłoski. Sprzyjały raczej wtórnej racjonalizacji lęków i nienawiści. Wspomnienia szefa austro-węgierskiego wywiadu są prawdziwym katalogiem metod owej racjonalizacji.

Europa Środkowo-Wschodnia, której dotyczy większość przytoczonych w niniejszym artykule przykładów plotek i pogłosek, nie jest wyjątkiem od reguł zbiorowej psychologii. W czasie I wojny światowej charakteryzowała ją jednak szczególnie duża gęstość wewnętrznych frontów, dzielących ludzi o odmiennym pochodzeniu, języku i pozycji społecznej na stosunkowo niewielkim obszarze. Inaczej niż w przywoływanym powyżej przypadku Kanadyjczyków na froncie zachodnim, kategoria wroga była tu obszerna i podlegała zmianom. W pewnych okolicznościach dotychczasowy „swój” mógł szybko przeistoczyć się w groźnego

<sup>35</sup> RONGE 1992, s. 69, 76, 81.

<sup>36</sup> RONGE 1992, s. 165.

<sup>37</sup> HAGEN 2018, s. 51–58.

„obcego”. W tak skomplikowanej sytuacji odpowiedzialność spoczywająca na ludziach dysponujących informacją i środkami jej dystrybucji rosła. Bardzo niewielu potrafiło jej sprostać tak, jak Franciszek Józef I, który już we wrześniu 1914 r. otwarcie potępił nieusprawiedliwione niczym więcej niż pogłoską aresztowania austro-węgierskich poddanych.

#### WYKAŻ ŹRÓDEŁ I LITERATURY PRZEDMIOTU

- ALEXEEVA 2019 = Olga Alexeeva, *Chinese Workers in Russia*, w: 1914–1918-online. *International Encyclopedia of the First World War*, red. Ute Daniel, Peter Gatrell, Oliver Janz, Heather Jones, Jennifer Keene, Alan Kramer, Bill Nasson, Freie Universität Berlin, Berlin 9 VII 2019, DOI: 10.15463/ie1418.11378
- ALLPORT, POSTMANN 1947 = Gordon W. Allport, Leo Postman, *The psychology of rumor*, New York 1947
- BAVENDAMM 2004 = Gundula Bavendamm, *Spionage und Verrat. Konspirative Kriegserzählungen und französische Innenpolitik, 1914–1917*, Essen 2004
- BEURIER 2008 = Joëlle Beurier, *Information, Censorship or Propaganda? The Illustrated French Press in the First World War*, w: *Untold War. New Perspectives in First World War Studies*, red. Heather Jones, Jennifer O’Brien, Christoph Schmidt-Supprian, Leiden–Boston 2008, s. 293–324
- BOLDINA 2007 = Elena G. Boldina, *Deutsche Unternehmer während des Ersten Weltkrieges in Moskau (anhand von Dokumenten des Zentralarchivs für die Geschichte der Stadt Moskau)*, w: *Deutsche in Rußland und in der Sowjetunion 1914–1941*, red. Alfred Eisfeld, Victor Herdt, Boris Meissner, Berlin 2007
- BORODZIEJ, GÓRNY 2014 = Włodzimierz Borodziej, Maciej Górny, *Nasza wojna*, t. I: *Imperia 1912–1916*, Warszawa 2014
- BORODZIEJ, GÓRNY 2018 = Włodzimierz Borodziej, Maciej Górny, *Nasza wojna*, t. II: *Narody 1917–1923*, Warszawa 2018
- BRUDEK 2010 = Paweł Brudek, *Rosja w propagandzie niemieckiej podczas I wojny światowej w świetle „Deutsche Warschauer Zeitung”*, Warszawa 2010
- COOK 2011 = Tim Cook, *Black-Hearted Traitors, Crucified Martyrs, and the Leaning Virgin: The Role of Rumor and the Great War Canadian Soldier*, w: *Finding Common Ground: New Directions in First World War Studies*, red. Jennifer Keene, Michael Neiberg, Leiden 2011, s. 19–42
- DÖNNINGHAUS 2016 = Victor Dönninhaus, *Der Frust einer ganzen Metropole entlädt sich — die antideutschen Pogrome in Moskau im Mai 1915. Täter — Opfer — Zuschauer* (Documenta Pragensia, XXXV (2016). Něžměrné ztráty a jejich zvládání. Obyvatelstvo evropských velkoměst a I. světová válka), s. 235–248
- FULLER 2008 = William C. Fuller, *Prawdziwy koniec carskiej Rosji. Szpiegomania i zmierzch imperium*, tłum. Maja Kittel, Warszawa 2008
- FUSSELL 1989 = Paul Fussell, *Wartime. Understanding and behaviour in the Second World War*, London 1989

- GÓRNY 2008 = Maciej Górny, „*Bo Niemiec to nie polityczny Mefistofeles, jak jego sąsiedzi...*”. *Refleksja charakterologiczna w okresie I wojny światowej*, „Przegląd Historyczny”, XCIX, 2008, 4, s. 619–632
- GÓRNY 2018 = „*Duch w chorem ciele*”. *Główne narracje propagandy w czasie I wojny światowej*, w: *Kwestia polska w propagandzie w okresie pierwszej wojny światowej*, red. Witold Molik, Tomasz Schramm, Damian Szymczak, Poznań 2018, s. 59–73
- HAGEN 2018 = William W. Hagen, *Anti-Jewish Violence in Poland, 1914–1920*, New York 2018
- JARZĄBEK 2018 = Marcin Jarząbek, *Czechosłowacka propaganda plebiscytowa na Śląsku Cieszyńskim, czyli jak przekonać nieprzekonanych*, w: *Kwestia polska w propagandzie w okresie pierwszej wojny światowej*, red. Witold Molik, Tomasz Schramm, Damian Szymczak, Poznań 2018, s. 243–261
- KONRÁD, KUČERA 2018 = Ota Konrád, Rudolf Kučera, *Cesty z apokalipsy. Fyzické nasili v padu a obnově střední Evropy 1914–1922*, Praha 2018
- MOLIK 2018 = Witold Molik, *Propaganda w okresie I wojny światowej. Organizacja i rola mediów*, w: *Kwestia polska w propagandzie w okresie pierwszej wojny światowej*, red. Witold Molik, Tomasz Schramm, Damian Szymczak, Poznań 2018
- MORGAN 1916 = J.H. Morgan, *German Atrocities. An Official Investigation*, New York 1916
- O Niepodległą* 1999 = *O niepodległą i granice. Komunikaty Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego 1919–1921*, oprac. Marek Jabłonowski, Adam Koseski, Warszawa–Pułtusk 1999
- PRUSIN 2005 = Alexander V. Prusin, *Nationalizing a borderland. War, ethnicity and anti-Jewish violence in East Galicia, 1914–1920*, Tuscaloosa 2005
- PRZENIOSŁO 2007 = Marek Przeniosło, *Postawy chłopów Królestwa Polskiego wobec okupanta niemieckiego i austriackiego (1914–1918)*, w: *Lata Wielkiej Wojny. Dojrzewanie do niepodległości 1914–1918*, red. Daniel Grinberg, Jan Snopko, Grzegorz Zachiewicz, Białystok 2007, s. 198–214
- RONGE 1992 = Max Ronge, *Dwanaście lat służby wywiadowczej*, tłum. Barbara Szymczak, Warszawa 1992
- RUSZAŁA 2015 = Kamil Ruszała, *Wielka Wojna w małym mieście. Gorlice w latach 1914–1918*, Kraków 2015
- SCHUSTER 2004 = Frank M. Schuster, *Zwischen allen Fronten. Osteuropäische Juden während des Ersten Weltkriegs (1914–1919)*, Köln 2004
- „Tygodnik Ilustrowany”, 8 sierpnia 1914
- WATSON 2014 = Alexander Watson, *Ring of steel. Germany and Austria-Hungary in World War I*, New York 2014
- ZAREMBA 2012 = Marcin Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012
- ZIELIŃSKI 2005 = Konrad Zieliński, *Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach Królestwa Polskiego w czasie pierwszej wojny światowej*, Lublin 2005

### **A time of lies. The Great War and circulation of rumours**

The First World War was an important stage in the mass spread of information and modernisation of information distribution. All states involved in the conflict launched agendas dealing with propaganda and fighting “defeatism” and “disinformation”. Yet professionalisation did not put an end to the circulation of rumours, which were often beyond the control of the government and the army. Already at the beginning of the war mobilisation in several European states was hampered by incredible rumours about secret transports of gold and by omnipresent spymania. Thanks to modern communication rumours spread rapidly from one end of Europe to another. Soon there also emerged rumours about the enemies’ crimes — based on fact but exaggerated by propaganda and with time getting increasingly wild. The author of the article discusses the mechanism of transfer of such rumours in time and space, primarily between the Western and Eastern Fronts of the Great War. He analyses lasting or recurring narratives which emerged after 1914, survived the end of the hostilities and played a role in numerous post-war conflicts over borders in Central and Eastern Europe.